



Nr 276.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do roku 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi co tydzień.

Poznań, piątek 30 listopada 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Przedpłata na grudzień.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

34 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji przy Wodnej ulicy nr. 15 i w agencjach za **35 fen.** na ten jeden miesiąc.

„Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, zweite Abtheilung) pod nr. 93.

Na deputowanych

wybrano, oprócz tych, o których wczoraj donieśliśmy, jeszcze na powiaty babimojski, międzyrzecki, międzychodzki, skwierski, nowotomski i grodzki pp. Haze Radlica i hr. Karóla Mielżyńskiego.

Gazety niemieckie zarzucają ziomkom swoim nieogledność, że tylko 3 Niemców się stawiło na te wybory wobec 4 Polaków. Wybory te wypadły w roku bieżącym dla nas bardzo szczęśliwie, ale prawie niezasłużenie, bo i u nas skwapliwość do tych wyborów była bardzo nieznaczna i łatwo mogliśmy uleść, gdyby Niemcy byli się lepiej dopilnowali. Przestroga na przyszłość.

Zakazane książki.

Wyrokiem sądu toruńskiego z dnia 2 listopada r. b. zakazane zostały następujące książki:

1. Święci Cyryl i Metody, apostołowie Słowiańszczyzny. Książeczka jubileuszowa; w tysiącną rocznicę śmierci św. Metodego, napisał X. dr. Antoni Kantecki. Wydanie drugie z ryciną. Poznań, nakładem autora, czcionkami drukarni „Kuryera Poznańskiego”, 1885.

2. Zabawna historia, jak Grzele w Ameryce wykarło i jaki był jego smutny koniec. Napisał wierszem W. S. Wydanie drugie. Poznań, nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) 1883.

Nadto zakazano w Poznaniu wyrokiem sądowym z dnia 21 września 1888:

3. Książeczka o Kościuszcze dla dzieci polskich. Ułożył Józef Chociszewski. Poznań, 1883. Nakład drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński).

Szanownych pp. delegatów i bibliotekarzy naszych prosimy uprzejmie, aby powyższe wymienione książki, natychmiast z obiegu wycofali, nam odesłali lub zniszczyli.

Poznań, dnia 28 listopada 1888.

Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Księżę Z. Czartoryski, Dr. W. Lebiński.
prezes. sekretarz.

W zarządzie Towarzystwa Czytelni Ludowych zaszły pewne zmiany. Pan Bolesław Leitgeber już w czerwcu r. b. złożył swój urząd, a ponieważ obecnie dla zwiększającej się pracy komplet okazał się niezbędnym, zwłaszcza

też obecność prawnika w zarządzie jest konieczną, zarząd zaprosił do grona swego p. mecenas dr. Dziembowskiego. Ukonstytuowano się zaś jak następuje: prezesem jest książe Zdzisław Czartoryski, wiceprezesem p. dr. Z. Dziembowski, skarbnikiem p. dr. Kapuściński, bibliotekarzem dr. Jerzykowski, sekretarzem dr. Lebiński.

Weźmy się za ręce,

nie czekając zawsze, aż nas kto inny poruszy, pouczy, połączy, i do jakiej użytecznej zachęci roboty czy spółki. Doskonale rozumuje gospodarz Jan Frackowiak z Rozdrażewa, takie nam wyjawiając myśli i troski:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! U nas, jak w innych okolicach, dzieci pozbawione nauki polskiej w szkole, wyrastają niby dęby w lesie, ani do ludzi, ani do Boga. Prawie to nic dziwnego, skoro pomyślimy, że między starszymi osobami jeszcze za mało oświaty.

W innych okolicach odbywały się liczne wiece w sprawie szkolnej — lecz u nas ani myśli o wiecu. Niejeden wiesniak mówi, że u nas nie ma polskich panów, to też nie ma komu zająć się wiecem. Prawda, nie ma u nas panów, ale choćby i byli, czy mamy ze wszystkim tylko na to patrzeć, co oni dla nas i za nas zrobia, a sami nie mamy nigdy postarać się o nic?

Czy my sami bronić się nie powinni? Wszak tak samo dał nam Pan Bóg dwie ręce do pracy, a umysł do myślenia — więc nie próżnujmy, tylko się bierzmy sami do pracy, i to taką kolejką. Najprzód poznajmy samych siebie, weźmy na rozum i na uwagę, czem jesteśmy, co naszym obowiązkiem, że jako Polacy powinniśmy kochać ojczystą ziemię, która nas żywi a chowa w sobie kości ojców i praojców. Jako Polacy powinniśmy znać dokładnie historią o naszych królach i wojewodach, o wielkich wojnach, w których przodkowie wlewali krew w obronę wiary i Ojczyzny.

Jako ojcowie i matki rodzin winniśmy wychowywać dzieci tak, iżby były miłymi Bogu i ludziom, a dla ojczystej ziemi tegimi obywatelami. Więc starajcie się rodzice, żeby wasza dziatwa nauczyła się kochać ojczyznę. Aleć na to wszystko potrzeba samym rodzicom wiedzieć dużo — a gdzież się nam uczyć wszelkiej rzeczy? Są na to mądre słowa oświeceniowych, są pisma, są książki. W szkole przemawia do dziatwy nauczyciel niezrozumiałym językiem; przeto my rodzice winniśmy w domu uzupełniać naukę dzieci.

Więc otwierajmy uszy na głosy rzetelne, wołające na nas: Podajmy sobie ręce! wspierajmy jeden drugiego, a osobliwie rzucmy swój grosz na talerz ofiarny, na Czytelnie ludowe, zapiszmy się na stałych członków Czytelni, i to hurmem, a przyczynimy się do wznioślejszej rzeczy, za co i o nas w późniejszym czasie powiedzą: żyli nie na darmo na świecie, ale żyli pożytecznie dla braci. A Bóg nam kiedyś po-

wie: „Coście jednemu z najmniejszych uczynili, mnieście uczynili.”

Tak odezawszy się rozumnie a serdecznie do ogółu, zwraca się szanowny gospodarz Jan Frackowiak z Rozdrażewa w powiecie krotoszyńskim do „Wielkopolanina” z zapytaniem, jakimby sposobem mogła powstać czytelnia w Rozdrażewie, albowiem sam już widzi wielką jej potrzebę w swej gminie, i już sam wielu sąsiadów przekonał o tej potrzebie, i lud ma szczerą ochotę do czytania; więc wszelka jest nadzieja, że się tam posypią pięciotrojakówki, skoro będzie założona czytelnia.

My na to: Niech się szanowny gospodarz Frackowiak zgłosi pismem do Dyrekcji Czytelni ludowych na ręce Wgo p. dr. Jerzykowskiego, bibliotekarza, w Poznaniu, plac Piotra nr. 1, a z pewnością znajdzie się Czytelnia w Rozdrażewie, jeżeli się znajdzie bibliotekarz, który się podejmie miłego obowiązku wypożyczania bezpłatnego książek i czuwania nad nimi. — Lepiej jeszcze będzie, jeżeli mieszkańcy Rozdrażewa do listu dołączą zaraz kilka marek, to już na pewnika dostaną książek. Czemu z góry dawać pieniądze? Pomyślimy sobie: Gdyby równocześnie z bardzo wielu stron zażądano książek z Dyrekcji Czytelni, i gdyby znikąd nie dołączono grosza, to pono trudno byłoby Dyrekcji wytrząsnąć jakie tysiące książek i rozdawać tu i tam — bo książek nie zbierać z bruku, byle się schylić, jeno trzeba je kupować. Trzeba tedy tysięcy stałych członków, a od nich jeszcze więcej tysięcy rocznej wpłaty, o ile możności „z góry” — bo inaczej jakimże cudem mają się brać książki. — W roku tym znowu Dyrekcja rozesłała het! wysoko po nad 20 tysięcy książek. A ile wpłynęło do wpisu stałych członków, ile wpłaty? Aż przykro pomyśleć.

Nie ma rady innej, tylko jak woła Frackowiak: trzeba wszystkim brać się za ręce, hurmem zapisać się do Czytelni — albo przyznać sobie otwarcie, że wstydem, że u nas wszystko — jak to mówią — „w gębie”, lecz w sercu i w głowie jeszcze nie dosię. Oj pustki ukazały się w naszych sercach, jeżeli nie przyczynimy się wszyscy do tego, żeby wszędzie powstawać i oświecać mogły czytelnie.

Posłyszeliśmy od dzielnych gospodarzy z pomiędzy Kościana i Krzywina, że i tam wezmą się za ręce, zapiszą się do Czytelni i zbiorą grosza — a będą mieli czem oświecać siebie i młodszych.

Dalejże wiara! „Dość już długo w kącie siedzieć, nic nie widzieć, nic nie wiedzieć” — jak tam brzmi w piosence. Wychylmy się z kąta — wszyscy — a spragnieni większej jasności, na wysięgi! Kto pierwszy do polskiej książki?

Do nauczycieli

w obwodzie królewskiej rejencji kolońskiej wyszło rozporządzenie od tejże rejencji, aby odtąd

co niedziele i święta gromadzili dzieci szkolne w gmachach szkolnych przed południem i po południu, a potem na czele ich udawali się do kościołów i tam mieli pilny nadzór nad dziećmi w czasie nabożeństwa.

Jakkolwiek nic w tem rozporządzeniu złego nie ma, to wszakże zdaje się ono bardzo dziwnem, że rząd tym sposobem daje pierwszy krok do zupełnego usunięcia rodziców od wpływu religijnego na dzieci i do narzucania opieki swej i pod tym względem. Rodzicom ma zatem zupełny wpływ na dzieci być odebrany. Rozporządzenie to zresztą bardzo jest stosowne dla protestanckich dzieci, bo te w ogóle rzadko kiedy w kościele bywają, natomiast dzieci katolickie o wiele pilniej za wpływem rodziców biorą udział w nabożeństwie.

Walne zebranie Kółek rolniczych

powiatu wągrowieckiego — donosi nam p. B. Wróblewski, członek Kółka kozielskiego — odbyło się dnia 22 b. m.

„Przybył na nie szanowny Patron p. Jackowski, a jego obecność była nam tem droższą, że już od lat dwóch nie widzieliśmy go wśród siebie, nie słyszeliśmy jego słów dobrej rady i pociechy.

Przybył teraz jako dobry i czuły ojciec do stęsknionych dzieci, a stanawszy na sali, powitał słowy chrześcijańskimi: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Stał wesół, z twarzą rozrzuconą z radości, że znowu wkoło siebie widzi tak liczną gromadkę członków Kółek włościańskich.

Pan Polczyński z Redgoszca, prezes Kółka lekińskiego, słowami zgodnymi zupełnie z uczuciem wszystkich zebranych, powitał szanownego Patrona, za którą to mowę serdeczną składamy tu mówcy zasłużone dzięki. Witamy Cię — takie na początku mniej więcej były słowa p. Polczyńskiego — zacny i czcigodny mężu, do brodzieju i pocieszycielu w troskach naszych gospodarczych, których nam ująłeś już dużo, oświecając dobrą wskazówkami, i prowadząc na drogę postępu — witamy Cię.

Po przemówieniu p. prezesa lekińskiego, zabrał głos gospodarz Hutek z kozielskich hub, i wykladał o utrzymywaniu bydła w oborze podczas lata, wykazując, jaką korzyść odnosi gospodarz, gdy pilnie i umiejętnie dozoruje i pasie bydło, a jakie ponosi straty, jeżeli należycie nie dojrzy inwentarza. W uwagach tych opierał się referent głównie na własnym doświadczeniu.

20

Potrzeba wiedeńska.

Powieść z czasów Jana III Sobieskiego.

(Ciąg dalszy).

Dnia 2 września przybył król z dwudziestoma chorągwiami do obozu cesarskiego, rozłożonego pod miasteczkiem Hellebrun, przyjęty przez całe wojsko z oznakami radości i uszanowania. Wszyscy przytomni dowódcy i książęta, udali się za przykładem księcia Lotaryńskiego do królewskiego namiotu, który był tak ogromny, jak dwór jaki, i bardzo pięknie i wygodnie urządzone. Cały z wzorzystej materii i tureckiej podbitej sukni, z sznurami jedwabnymi i kotarami długimi ściany izb tworzącymi. Można się było w nim zagubić, ktoby drogi nie wiedział, lecz stało ciągle na warcie kilku pacholców, którzy gości wprowadzali do króla.

Ten przepych sprawił wielkie wrażenie na przybyłych, a uprzejmość i rozum sławnego bohatera króla tak ich ujęła, iż jednogłośnie uznali go wodzem naczelnym całego wojska sprzymierzonego.

Jan III złożył natychmiast radę wojenną.

Na niej naradzano się, czy wojsko ma się przeprowadzić przez Dunaj pod Tullen, i pójść krótszą drogą, ale daleko uciążliwszą, na odsiecz Wiedniowi, czyli też obrać dalszą, ale wygodniejszą drogę na Preszów. Wielu było za drugim zdaniem, ale król za pierwszym, i do tegoż nakłonili się wkrótce wszyscy, to jest, aby przejść Dunaj pod Tullen. Wyruszone więc niezwłocznie i nazajutrz dnia 3 września stanęło wojsko w tem miejscu nad brzegami Dunaju.

Lubo nie było tam mostu, za staraniem jednakże króla, wkrótce zrobiono mocny prom, po którym wojsko mogło się bezpiecznie przeprowadzić na przeciwny brzeg rzeki. Gdy więc dnia 5 września przybył z resztą wojska wojewo-

Później pan prelegent Chojnacki mówił o hodowaniu trzody chlewnej i o należytem pielegnowaniu jąk.

W końcu niżej podpisany w imieniu wszystkich wyraził szanownemu p. Patronowi dzięki za podejmowane dla dobra Kółek włościańskich trudy, i życzył, by Bóg miłosierny dał Patronowi długie jeszcze lata zdrowia i sił do dalszego działania na korzyść Kółek — za co mówcy rozczulony p. Patron serdecznie uściśnął rękę.

Rozdawszy potem spory zapas broszurek dotyczących gospodarstwa pomiędzy zebranych, p. Patron żegnając wszystkich solwował posiedzenie.

B. Wróblewski,
członek Kółka kozielskiego.

Wiadomości polityczne.

Berlin. „Z wszelką słuszością rzecz można, że się zanosi na powszechną wyprawę europejską do Afryki, w imię cywilizacji i chrześcijaństwa — a na czele wyprawy stawają Niemcy“ — tak wyraża się z dumą jedno z pism berlińskich.

W samej rzeczy nowożytna ta wojna krzyżowa, przyspasabiana z wielu stron, przez narody i ludzi najróżniejszych, najsprzeczniejszych przekonani tak pod względem polityki jak wiary, tak rozległe znajduje poparcie, że zdaje się usuwać w głąb inne sprawy polityczne, europejskie, i o pierwsze dla siebie dobija się miejsce.

Nie dziwnaż to, że sprawa poruszona przez światobliwego kapłana katolickiego, kardynała Lavigerie, z pobudek apostołsko-chrześcijańskich, a równocześnie przez towarzystwo niemiecko-protestanckich kolonizatorów, powodowanych chęcią odwetu i odzyskania poniesionych strat materyalnych — ostatecznie zlewa się poniekąd w jedną wspólną wszystkim sprawę, i najróżniejszych ludzi, ludy i państwa do zgodnej pobudza czynności.

W Berlinie prócz rządu i innych ochotników towarzystwu niemiecko-afrykańskiemu (na które spada wina murzyńskiego wybuchu) spieszy teraz mimowolnie w pomoc stronnictwo katolickie (centrum), stawiając wniosek w parlamencie. Podjęte do wniosku znalazło centrum bez wątpienia w niestrudzonej czynności kardynała Lavigerie — bądź co bądź wniosek katolików służy zarazem celom towarzystwa wschodnio-afrykańskiego.

Wniosek czcigodnego posła Windthorst, stawiany w imieniu stronnictwa katolickiego, dopomina się, ażeby i parlament swym głosem poparł dążności rządu a wyraził przekonanie, że

da ruski, przeprawa przez Dunaj rozpoczęła się niezwłocznie a skończyła się dnia 7 września.

Król, stojąc na koniu nad brzegiem rzeki, gdy ją wojsko przebywało na promie, otoczony książętami Rzeszy Niemieckiej, wymieniał im nazwiska pułków. Najpierw szły lekkie chorągwie nadworne różnych panów, ułańskie, tatarskie, kozackie, za nimi poważne, błyszczące stała i strojne chorągwie pancernych i husarzy. — Każdy żołnierz na dzielnym koniu z potężnym proporcem w ręku, z orlem na plecach skrzydłem i z lamparcią na ramionach skóra. Dalej szły działa, puszkarze i pułki piesze hajduków i strzelców.

Ponieważ drogi były przykre i jesiennymi słotami rozmiękczone, wojsko musiało z niesłychanymi walczyć trudami, posuwając się dzień i noc ku Wiedniowi. Dnia 8 września połączyli się z nimi Bawarzy pod dowództwem księcia Waldeck.

W ten sam dzień wysłani na podjazd ułani, przyprowadzili śpiega Greka, wyprawionego przez Wielkiego Wezyra dla przekonania się naocznie, czy król polski znajduje się w obozie. Monarcha rozkazawszy przyprowadzić go do siebie, powiedział mu, że teraz jest w obozie chrześcijańskim, ale za parę dni będzie w namiocie Wezyra, i wypuścił go na wolność, iżby tę wiadomość doniósł panu swemu.

Dnia 10 września po wielkiem utrudzeniu stanęło wojsko pod lasem Wiener-Wald zwanym, gdzie zastało przeszło 20 000 Janczarów, broniących do tego lasu przystępu. Gdy ci jednak ujrzeli tyle hufców chrześcijańskich, cofnęli się przez las. Król zaś rozkazawszy porzucić placówki, rozłożył się obozem, aby wojsko przez noc miało spoczynek.

Dnia 11, gdy dzień zaczynało, wojsko ruszyło przez las ku Wiedniowi; przed wojskiem

należy cios zadać ostateczny niewolnictwu w Afryce, a pogrążone w ciemności ludy pozyskać dla chrześcijaństwa i oświaty; ażeby parlament działał w tym duchu, iżby wyprawa do Afryki przybrała rozmiary jaknajrozleglejsze, wspólniej wyprawy międzynarodowej — do czego rząd niemiecki winien spowodować państwa europejskie.

Wniosek stronnictwa centrum ogłasza wszystkie pisma niemieckie, jakich bądź stronnictw, z wielkiem uznaniem, dorzucając tu i owdzie uwagi mało znaczącej krytyki.

W Rzymie zajmuje się losem murzynów afrykańskich bardzo gorliwie Ojciec święty, który Kardynała Lavigerie na dłuższą do siebie powołał naradę, zaofiarowawszy poprzednio 300 tysięcy franków na krucyatę — o czem donosiłmy swego czasu. — W Niemczech głównym hasłem: od wschodnich brzegów Afryki zagrozić Arabom i wszelkim handlarzom ludzkiego ciała. — Kardynał pierwszy otwiera Europie oczy na północną stronę Afryki, na Tripolis, tak bliski Włoch. I tu władający Arabowie mistrzami są w podtrzymywaniu niewolnictwa; oni pochłaniają tysiące ofiar murzyńskich z głębin Afryki. Według Kardynała, trzeba więc też natychmiast położyć tamę dzikiemu barbarzyństwu w Tripolidzie, a ta właśnie wyprawa najmniej nastrocza trudności w Europie.

Z Rzymu podajmy nadewszystko ten dla świata katolickiego bolesny szczegół, że pismo przedstawiające wiernie interesa Watykanu, zastanawia się nad pytaniem, czy Ojciec św., któremu rząd z panem Crispim na czele, a prócz rządu „wolnomyslni“ w narodzie, dokuczają podjazdową, niegodziwą wojną w Watykanie — ostatecznie nie uzna za rzecz konieczną dla godności papieżkiej, opuścić wieczne miasto i dla Głowy Kościoła innego poszukać schronienia.

Z Petersburga słychać, że car, a mianowicie carowa po strasliwym zdruzgotaniu carskiego pociągu pod Borkami, odzyskać nie może zdrowia, a zwłaszcza swobody umysłu. Głęboki smutek opanował sercami carskiej pary. — Temu to stanowi duszy zapewne przypisać należy, że wyjazd cara do Kopenhagi i do Berlina zapowiadany zrazu na przyszłość niedaleką, (w styczniu miał car wzajem odwiedzić cesarza) według ostatnich doniesień ma nastąpić chyba w czerwcu dopiero przyszłego roku.

Nie tylko carskiej parze na tronie smutno, ponuro, okropnie w „świętej Rosyi“. Żalamują tam ręce tysiące tysięcy poddanych, a najboleśniej katolikom. Wśród nich znowu najokropniej Unitom przesładowanym bez miłosierdzia!

szli wieśniacy z siekierami, dla wyrąbywania drzew i oczyszczania z nich drogi; za nimi szła piechota, a potem dopiero konne rycerstwo. Trudny ten pochód trwał przez dzień cały i noc następną.

Najutrz dnia 12 o godzinie 4 z rana wyszedłszy z lasu spotkali Janczarów zajmujących górę Kalenberg. Polacy uderzyli na nich i zmusili do cofnięcia się ku obozowi.

Wstęp na górę był nader trudny dla licznych winnic, parowów i kamieni, ale jazda zsiadłszy z koni udała się pieszo pod wodzą księcia Lotaryńskiego, księcia Waldeck, Lubomirskiego i saskiego generała Goltza i w przeciągu godziny utorowała drogę całemu wojsku chrześcijańskiemu.

Przybywszy na wierzchołek góry Kalenberg, ujrzeli miasto Wiedeń leżące u stóp góry, a dalej ciągnący się w niezmiernie okiem obszary, obóz turecki. Król na znak przybycia na odsiecz oblężonemu, kazał trzy razy wystrzelić z armaty, a grzmot z wszystkich dział wiedeńskich odpowiedział na radosną nadzieję blizkiego oswobodzenia. Rozbito spieszenie namiot, w którym odprawił Mszę św. spowiednik króla, ksiądz Aviani. Równocześnie ujrano, że Turcy wychodzili całymi chmarami z obozu, jedni do szturmowania miasta, drudzy gotując się do odparcia wojsk chrześcijańskich. Wkrótce ogromny huk i tuman dymu, oznajmiły rozpoczęcie równie natarczywej napaści, jak i zaciętej obrony. W tym samym czasie jazda polska stojąca na przedzie, zaczęła się uciierać z nieprzyjacielem, a Stanisław Potocki, starosta Halicki, syn Jędrzeja kasztelana krakowskiego, młodzieniec wielkich nadziei, pierwszy na czele pułku ojcowskiego, śmiało natarłszy na Muzułmanów, pierwszy też poległ śmiercią bohaterską w tym dniu wielkopomym dla sławy oręża polskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 29 listopada.

* **Teatr polski** Dziś w czwartek komedia Z. Przybylskiego: „Wicek i Wacek“.

Ceny niższe.

W sobotę na benefis p. Janowskiego komedia Newskiego i Dumasa: „Daniszewy“.

W niedzielę obraz ludowy ze śpiewami: „Zagroda Sobkowa“.

* Na „Wojsko polskie“, wydanie p. Kozłowskiego nadesłali przedpłatę (po 1,60 m.) w dalszym ciągu:

3) i 4) p. Leszczyński z Kościanek pod Sokolnikami 2 egz., 5) p. Grajek z Berlina 1 egz, 6) p. Wincenty Dłużniński z Berlina 1 egz.

Radzimy innym pospieszyć z przedpłatą. Od 15 grudnia droższem będzie „Wojsko Polskie“.

* **Zarząd gazowni i wodociągów** miejskich uwiadomiam mieszkańców, że w piątek dnia 30 bm. nie dostaną wody od rana, tak długo, aż główna rura nie będzie naprawiona, należy zatem zawczasu zaopatrzyć się we wodę.

* **Kilku właścicieli wozów** zapisała policja tutaj do kary za to, że wieczorem nie mieli laterek przy wozach.

* **W Mroczu** dnia 26 b. m. zwołał landrat zgromadzenie celem budowy kolei żelaznej z Nakła około Mroczu do Chojnic. Jest także projektowana linia Nakło-Witosław Chojnice, lecz większa ilość głosów była za linią Mroczu, i miasto oraz okolica złożyło tymczasem na zakupienie roli 60 tysięcy marek. Liczyć więc mocno możemy na to, że kolej pójdzie około Mroczu, czego już od dawna miasto nasze i cała okolica sobie życzyła.

* **W Zdunach** cechowi szewskiemu nakazała król. rejencya oświadczyć tym mistrzom szewskim niecechowym, że od 1 stycznia nie będzie im wolno mieć u siebie uczni, jeżeli do cechu się nie zapiszą.

* **W Gnieźnie** oberżyskie Koszutskiemu ukradziono parę koni. Zeszłego poniedziałku przytrzymało te konie w Strzałkowie, jak złodziej niemi z wozem uciekał, chcąc je sprzedać tamże, albo też w Słupcy, gdzie w tym dniu odbywał się jarmark.

* **Kolej nowa** z Nakła do Chojnic pewnie nie będzie wykonana, bo mieszkańcy powiatu chojnickiego nie chcą dać ziemi bezpłatnie, a minister inaczej nie chce dać zezwolenia. Teraz myślą o tem, jakby powiat chojnicki ominąć na korzyść powiatu złotowskiego.

* **Pod Fordonem** w nocy ze soboty na niedzielę skutkiem ogromnej burzy u przewozu, zatopiony dwie łodzie podtrzymujące łańcuch i dla tego nie można było nikogo przewozić. Ludzie, którzy w sobotę byli na targu w Bydgoszczy, nie mogli wrócić do domu. W niedzielę łodzie wydobyto z wody i przewóz na nowo się rozpoczął.

* **Na głównym trakcie** z Zaniemyśla do Kórniku, na obszarze Zaniemyśla i Małych Jezior, danych będzie 3 tysiące kwadratowych metrów bruku, a roboty te wydane będą przez submisję. Oferty w zapieczętowanych kopertach składać należy do środy dnia 12 grudnia przed południem do godziny 10tej. Przybiecie nastąpi cztery tygodnie później. Bliższych wiadomości udzieli biuro landratury w Srodzie.

* **We Wrześni** na Radzie miejskiej ustanowiono pensję dla przyszłego burmistrza na 2100 m.

* **W Osieku** pod Brodnicą na komorze żołnierzy meksykański wpadł w studnię 70 stóp głęboką i przesiedział w niej we wodzie dwie godziny, nim go wydobyto. Żołnierz ów ma twardą naturę, bo mu ta kąpiel nie nie zaszkodziła.

* **W Olsztynie** chałupnika Samuela Mosdzina z Radostowa skazał sąd przysięgłych na śmierć za zabicie Kielemanna. Mosdzin popełnił tę zbrodnię ze zemsty, napadł Kielemanna razem z kilku współnikami na drodze publicznej, zarzucił mu pętlę z postronka na szyję i udusił go, wrzucił potem w dół. — W Szczecinie jednocześnie stracono czeladnika kowalskiego, Ludwika Taillaira, za morderstwo popełnione na osobie Fryderyki Grosskopf. Kat Krauta przybył z Berlina i wykonał wyrok toporem. Jest to pierwsze stracenie człowieka za panowania cesarza Wilhelma II. — Do tej kroniki zbrodni dodajmy jeszcze wiadomość, jaka wzruszyła mieszkańców Hamburga. W zeszłą sobotę posługacz publiczny otrzymał zlecenie od nieznajomego, aby swym wózkiem ręcznym zawiózł dość ciężką skrzynię do portu. W drodze spostrzegł, że ze skrzyni sączy krew. Doniósł o tem policji, utworzono skrzynię i przekonano się, że to zwłoki spedytora Hülseberga z potrzebą głową. Dotąd nie wykryto śladów mordercy.

* **W Rozbarku** w zeszłym tygodniu władza policyjna zarządziła rewizję w drukarni „Katolika“ i zabrała nr. 88 z powodu korespondencji z Raci-
borza o zebraniu wyborców.

* **W Bydgoszczy** na Radzie miejskiej przyzwolono na powiększenie liczby policjantów miejskich o pięciu. Dotychczas było ich 15 i 1 inspektor, teraz ma być 20. — Na tem samem posiedzeniu Rady uchwalono, że szkolna opłata od uczniów, synów obywateli miejskich od 1 stycznia będzie podwyższoną z 72 m. na 90 m. rocznie. Zamięscowi płacić będą jak dotychczas.

* **Na Wiśle** po odłączeniu kry rozpoczęła się na nowo ożywiona żegluga. W dolnej Wiśle, blisko morza, jak i w Nodze, połamano lody parowcami, umyślnie do łamania lodów zbudowanymi. Obecnie rzeki te są spławne aż do samego ujścia. Z Nogi dużo tratw poszło z krą de zatoki morakiej, a wydobycie tego drzewa będzie bardzo kosztowną rzeczą. Wartość tego drzewa podają na 60,000 marek.

* **W Lidzbarku** starają się obywatele, aby powiat wybudował żwirówkę z Lidzbarka do Mrocza.

* **Dyfterya** u dzieci leczy dr. Lorey w Frankfurcie nad Menem wdychiwaniem za pomocą szklanej rurki delikatnego pyłu z cukru. Podług zdania dr. L. pyłek cukrzany rozpuszcza w gardle tworząc się pęcherzyki i niszcząc grzybki zakaźne, powstrzymuje szerzenie się choroby. Rurkę należy jak najgłębiej wsunąć w gardło i wdychnąć ów pyłek. Spróbować nie zawadzi.

* **Sto tysięcy marek** składki zebrano znów w katolickich Niemczech na budowę kościoła Najśw. Panny Maryi w Hanowerze. Budowę tego kościoła uchwalili katolicy niemieccy na uczczenie pamięci dr. Windthorsta i na jego ręce te składki płyną.

* **Za najlepsze i najpraktyczniejsze** wykonanie przenośnego baraku lazaretowego i zaopatrzenie go wewnętrzne wyznaczyła cesarzowa Augusta 10,000 marek nagrody. Współubieganie się o tę nagrodę odbędzie się w czerwcu r. p. w Berlinie.

* **Wychodźstwo.** Po rozbiciu agencji emigracyjnych w Brodach i Oświęcimie, zdarzają się obecnie tylko od czasu do czasu wypadki przytrzymywania wychodźców. Władze przytrzymują głównie takich, którzy pozostają w korespondencji z przebywającymi już w Ameryce. W tych dniach przytrzymała policja kilku właścicieli, pochodzących z Domatkowa, Błażówki, Borowy, powiatu kolbuszowskiego, Smereku i Wikliny powiatu Lisko, którzy zaopatrzeni w obce paszporty, nadesłane im przez krewnych z Ameryki, zdążyli do nich za morze. Przytrzymanych oddano sądowi za legitymowanie się obcymi paszportami, a następnie odesłano do miejsc rodzinnych.

* **Wystawę w Glasgowie** — pisze „Nowa Reforma“ — zamknięto dnia 13 b. m. Komitet dam polskich w Londynie z panią Giełgudową na czele, zajmuje się obecnie odbieraniem i rozgatkowywaniem przedmiotów do działu polskiego nadesłanych; praca to niemała, gdyż przesyłki te pochodzą z czterech rozmaitych źródeł: z Warszawy, Poznania, Lwowa i Krakowa, samo więc etykietowanie zabiera wiele czasu. Prócz tego zachęcone powodzeniem wystawy w Glasgowie, powzięły nasze panie zamiar urządzenia z doborowych przedmiotów rodzaju gwiazdkowego bazaru w czasie świąt Bożego Narodzenia w Londynie. W tym celu pozamawiane nawet zostały rozmaite roboty w Krakowie, Lwowie, Makowie i Zakopanem, z których już niektóre nadeszły. Tym razem nie tylko okazy robót kobiecych, ale wszelkie inne wyroby do działu ceramiki, snycerstwa, koszykarstwa, ślusarstwa i t. d. należące, po raz pierwszy wystawione będą na próbnym ogniu publicznej krytyki za granicą. Uznając najzupełniej zabiegi i usiłowania pani Giełgudowej, celem zapoznania angielskiej publiczności z naszymi wyrobami i otwarcia im możliwych dróg zbytu, hr. Włodzimierz Dzieduszycki przyrzekł jej w tej mierze cenną swoją pomoc, dostarczając bezpośrednio wyrobów z Galicji wschodniej, które pierwotny swój charakter i niekniętą oryginalność dotychczas jeszcze zachowały. Ze względu przeto na gwiazdkową wystawę w Londynie, której otwarcie już za parę tygodni nastąpi, uprasza się osoby, które okazy robót kobiecych komitetowi pań naszych na wystawę w Glasgowie powierzyły, o łaskawe pozostawienie tychże w ich ręku aż do końca miesiąca stycznia przyszłego roku.

* **Wojsko bawarskie** zaopatrzone będzie w końcu grudnia w nowe chelmy na wzór pruskich. Stary dotychczasowy kształt chelmów bawarskich właśnie sto lat temu zaprowadzony był przez hr. Ramforda, wzorem z Anglii wziętym.

* **W Bristolu**, w porcie angielskim skutkiem ognia wybuchło na okręcie „The United“ 1310 beczek petroleum. Okręt rozzerwany został na kawałki, a szczątki jego poraniły wielu ludzi na wybrzeżu morskiem. Cała załoga tego okrętu wyleciała w powietrze; znajdowali potem porozrywane części ciała, osobno głowy, nad brzegiem. W pobliskim szpitalu od wybuchu stłukło się przeszło 1000 szyb w oknach.

* **Z Nowego Jorku** donoszą, że dnia 25 bm. strzeliła się niesłychana burza wzdłuż całego wybrzeża morskiego, która rozbiła wielką liczbę okrętów; spadły przytem na lądzie ogromne śniegi i powstrzymały komunikację na kolejach żelaznych, druty telegraficzne także od śniegów tych poprzerywane. Wszelkie burze w Ameryce zawsze niebezpieczniejsze są i gwałtowniejsze, niż u nas.

* **Kalendarz.** Piątek 30 listopada: Andrzej apostoł. Wschód słońca o godzinie 7 minut 50, zachód o godzinie 3 minut 48.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* „**Nauka prasowania i glansowania** bielizny“ przez Hipolita Kierskiego, z 8 rycinami. Łódź 80. Cena 70 fen. — Autor tej książki, zwiedziwszy za granicą kilkanaście pralni fabrycznych, utworzył takiż zakład w Łodzi, i chcąc przysłużyć się ogólnemu dobru skłonił go do napisania powyższego dziełka. Mówi on o prasowaniu zwykłym i amerykańskim, o użyciu żelazek, dalej podaje jak rowkować, prasować i glansować; wreszcie objaśnia, jak wywabiać plamy przy przypaleniu, jak urządzić pokój do prasowania, oraz jak przygotować krochmal. Niewielka to książeczka, ale wszystko co do prasowania jest konieczne, objaśnia treściwie i przystępnie.

Kto chce nabyć powyższe dzieło, niech się nie zgłasza do redakcyi „Wielkopolanina“, lecz do księgarni N. Kamińskiego i Sp., dołączając 10 fen. na porto.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 28 listopada.

40/0 listy zastawne poznańskie	102 25	mr.
3 1/2 0/0 listy zastawne poznańskie	101,—	„
40/0 listy rentowe poznańskie	104,90	„
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zast. rycerskie	101,—	„
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zastawne nowe	101,—	„
Pruskie 40/0 listy rentowe	104,90	„
Poznańskie akcyjne stowarzyszeń. sprytowe	—	„
Poznański bank prowincjonalny	115,60	„
40/0 pożyczka niemiecka	108,10	„
3 1/2 0/0 pożyczka niemiecka	103,10	„
40/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	107,60	„
3 1/2 0/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	104,—	„
3 1/2 0/0 obligi długu państwa pruskiego	101,20	„
Austriacka renta złota	92,—	„
Austriacka renta srebrna	68,80	„
Polskie 50/0 listy zastawne	60,10	„
Polskie 40/0 listy likwidacyjne	54,75	„
Renta włoska	95,10	„
Renta węgierska złota	83 50	„
Banknoty rosyjskie za 100 r.	206,—	„
Banknoty austriackie za 100 złr.	166 90	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,65	„

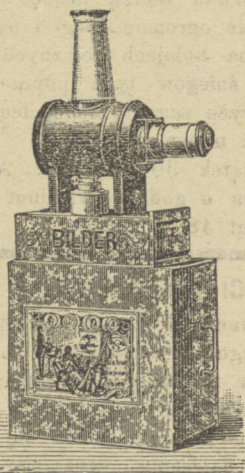
Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 28 listopada.
(Sprawozdanie giełdowe.)

T O W A R	Piękny	Sredni	Posledni
(za 100 kilogramów).	M. S.	M. S.	M. S.
Pszennica	18 —	17 30	16 —
Żyto	14 70	14 20	13 80
Jęczmień	14 60	13 —	12 —
Owies	13 50	13 —	12 50
Kartofle	3 40	2 80	—
Groch	—	—	—

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.	najwyż.	najniższa	przecięt.
	M. S.	M. S.	M. S.
Słoma } za 100 kilogr.	6 —	5 50	5 75
Siano }	6 —	5 25	5 63
Kartofle }	3 50	2 60	3 05
Wołow. od łopatki }	1 40	1 20	1 30
Wołow. od brzucha }	1 20	1 —	1 10
Wieprzowina . . . }	1 20	1 10	1 15
Cielęcina }	1 20	1 10	1 15
Skopowina }	1 20	1 10	1 15
Ślonina }	1 40	1 20	1 30
Masło }	2 20	1 80	2 —
Śój wołowy . . . }	1 —	—	80 — 90
Jaja za kopę }	2 80	2 70	2 75

Giełda bydgoska, 27 listopada. (Sprawozdanie izby handlowej.) **Pszennica:** piękna sucha 173 do 175 mr., poślednia wedle gatunku 165—173 mr., piękny nad notow. **Żyto:** suche, piękne 141—144 mr., wilgotny pośledni gatunek 135—140 mr. **Jęczmień:** towar dla browarów 134—140 mr., na paszę i do mielenia wedle gatunku 110—125 mrk. **Owies:** nominalnie, 125—135 marek. **Groch:** do gotowania nominalnie 150—160 mr., na paszę 130—140 mr. **Okowita:** (50-ta konsumcyjna) 51,50, (70a) 32,50.



Zegarki kieszonkowe,
łańcuszki.

Regulatory
i zegary stołowe.

Specjalny Bazar instrumentów muzycznych.

Manopany 1—4 z traforami tekturowymi, dającymi się zmieniać aż do długości 10 metrów.

Symfony w pięciu wielkościach, z dającymi się zmieniać płytami metalowymi, zastępujące miejsce Szwajcarskich przedmiotów grających.

Albumy, necesery, sztendry do garderoby, cygarnice w kształcie świątyni, kufle do piwa, grające.

Skrzypce, struny, wykintne harmoniki do ust, flety niklowe, zarazem

Bazar

Papieru!

Największy wybór wykintnych powinszowań, papieru listowego, kart wizytowych, za prośbami, menu oraz kart stołowych.

Towarów skórzanych!

Albumy, Pamiętniki i Dzienniczki. Mapy do pisania i do muzykacji. Cygarnice. Portomonetki od 50 fen. do 5 mk.

Zabawek!

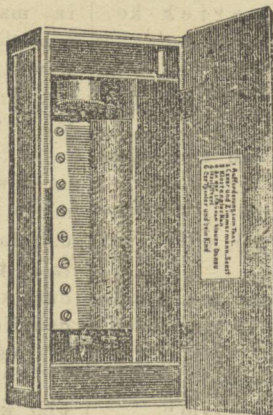
Laterna magica 8—25 mk. Sławne pudełka z klockami do budowania w 16 stu częściach. Piękne lalki, zabawki gumiane i drewniane.

Galanterii i biżuterii!

Przybory do pisania, wazy, ramy do fotografii. Perfumy w eleganckich naczyniach. Wykintne broszki, bransolety począwszy od 50 fen. (2420)

Ulica Teatralna nr. 5. **R. Rutecki**, obok apteki Brandenburskiej.

Reperacje wyżej wymienionych instrumentów wykonują się akuracie i jak najtaniej.



Buchalter,

obeznany z korespondencją polską i niemiecką, poszukuje dziennie jeszcze kilka godzin zatrudnienia. Łask. oferty uprasza się przesyłać pod lit. **M. R. 88**, poście restante **Poznań**.

Miejsce

dysponenta

w moim interesie cząstkowym opróżnionem będzie z dniem 1-go stycznia rp. (2638)

Należy się zgłosić osobiście w kantorze moim pomiędzy godzinami 9-tą i 10-tą przed południem.

Hartwig Kantorowicz.

Kolodziej

znanaty, znajdzie korzystne miejsce od Nowego Roku. Spieszne osobiste zgłoszenie ma pierwszeństwo. **A. KOWALSKI** Ostrowo, ulica Zdunowska.

Tapicer

na meble wyściełane potrzebny stale w magazynie mebli, u kogo wskaże Eksp. Wielkopolska p. nr. 2645.

Pisarz gospod.

obeznany dobrze z korespondencją polską i niemiecką, poszukuje od Nowego Roku miejsca. Zgłoszenia pod lit. **A. Z.** do Eksped. Wielkop. nr. 2646.

Ogrodnik kawaler

z dobr. świad., potrzeb. zaraz na stałą pensję i wysoką tant. **P. Teyssandier, W. Garbary 18.**

Ogrodnicyk

potrzeb. od N. Roku na 30 tal. pensji i 10% tant. (2651) **P. Teyssandier, W. Garbary 18.**

Bona Polka

z dobr. świad., potrzebna zaraz na 80 tal. pensji. (2652) **P. Teyssandier, W. Garbary 18.**

Gospodarstwo,

obejmujące 110 mórg pszennej ziemi, z dobr. zabudowaniem, z kompletem żywym i martwym inwentarzem jest natychmiast do sprzedania. Blizsze warunki udzieli **P. Teyssandier, W. Garbary 18.**

Potrzeba od Nowego Roku:

Kilka służących kaw., po 80 tal. Kilka gospodyń, kucharek, na stół pański. Nianki do znacznego domu, 50 tal. Kolodziejka żona na 40 tal. i deputat. Spieszne zgłoszenia do kantoru (2637) **Jadwigi Szymańskiej, Poznań, Św. Marcin nr. 76. parter.**

Potrzebną jest zaraz (2642)

pomocnica

do białego haftu. Ulica Stawna nr. 7. II piętro.

Starsza osoba

pozamiejscowa i dobrze polecona znajdzie miejsce od 1-go stycznia 1888 r. w kuchni (2644)

Grand Hotel de France.

Ucznia

zamiejscowego, syna porządnego rodziców, chcącego się wyuczyć młynarstwa, przyjmie w naukę **B. Laurentowski w Buku.**

Ucznia, chcącego się wyuczyć balwierstwa, przyjmie zaraz (2636) **T. Susicki, balwierz i fryzjer w Śremie.**

Mieblowany pokój, dla 2 panów zaraz do wynajęcia, na żądanie ze stołowaniem (2647) Ulica Wysoka nr. 3. II piętro.

Pokój meblowany lub też bez mebli, frontowy, I piętro, jest do każdego czasu do wynajęcia. **Ul. Strzelecka nr. 19.** (2038)

Dr. Stanisław Alkiewicz

lekarz praktyczny w Ostrzeszowie

mieszka

(2541)

w domu p. Bernarda Schwarza.

50,000

tuzinów

guzików do sukien

w rozmaitych kolorach i deseniach dotychczas tuzin 40—60 fen.,

teraz 10 fen. za tuzin.

M. Ignatowicz,

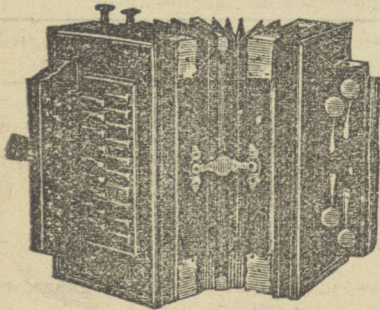
ul. Wrocławska nr. 40,

2641)

4-ty skład od Starego Rynku.

Szanownej Publiczności polecam trwałe i piękne (823)

Harmoniki



z 6 klawiszami 2 basy 1,75 mk
z 8 " " 2,50 "
z 8 " " podwójne
głosy, ramy, 1 klucz,
głosna 3,50 "
z 10 klawisz. podw. głosy,
ramy, 1 klucz, trwała 4,00 "
z 8 klawiszami podwójne
głosy i ramy, okucie,
2 klucze 4,50 "
z 10 klawiszami, podwójny
miech i okucie, 2 klucze 5,00 "
z 10 klawiszami, 2 klucze,
większa 6,00 "

z 10 klawiszami, 2 klucze z otwartą klawiaturą z okuciem
miech podwójny 7,50 "
z 10 klawiszami z większymi ozdobami, otwarta klawiatura,
2 klucze 8,00 "
z 10 klawiszami, 3 klucze, otwarta klawiatura 10,50 "
z 10 " 3 rzędy głosów, 3 klucze 12,00 "
z 10 " 4 rzędy głosów, 4 klucze z tercjami 16,00 "
z 19 " 4 basy, 2 klawiatury, okucie do zamykania,
miech podwójny, śrubowana 18,00 "
Wszelkie zamówienia wysyłam sumiennie i odwrotną pocztą.

N. ZIENTKIEWICZ,

Sary Rynek 35, I piętro.

Na gwiazdkę!

Pierniki

w jak najlepszym gatunku odsyłam franko z 25% rabatu. Służę również próbami nie obliczając kosztów. (2611)

Codziennie świeże ciasta do kawy, herbaty i czekolady. Zamówienia na **torty, bańkuchy, lody i ciasta deserowe** uskuteczniam elegancko i punktualnie.

P. Neserka w Wolsztynie,

cukiernia, fabryka pierników, cukrów i czekolady.

Pierwsze piętro

ulica Fryderykowska 3, przy placu Śapieżyńskim.

Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia polecam skład mój bogato opatrzonej w materje na suknie od 15 fen. do 2 mk. łokcie. Czarne Karmery z czystej wełny, po 90 fen. do 3 mk. za łokieć. Ręczniki od 15 fen. Warpy łokcie po 20 do 40 fen. Flanele, płócienna na pościel, koszule w lniane, chustki wielkie i mniejsze jedwabne, obrusy białe płócienne sztuka po 90 fen. (2643)

wielkie czarne nowe mufy futrzane

dla osób dorosłych, sztuka po 1,60 mk., kołderki na pościel od 1,50 mk. za sztukę, spodniczki piśniewe i wełniane począwszy od 1 marki. Koberce i poduszki na sof. materje płócienna i na fartuchy, firanki i westki damskie. Pojedyncze łokcie sprzedaję w tej samej cenie jak w sztuce. Tylko **rzetelny** towar przy tanich ale stałych cenach.

M. Joachimczyk,

ulica Fryderykowska nr. 3, pierwsze piętro,
obok pp. Selig Auerbacha Synowie.

M. Nowicki & Grünastel

w Poznaniu

poleca swój bogato zaopatrzony skład obrazów, figur kolorowych i białych z gipsu alabastrowego, krzyżów stojących i wiszących, lamp przed obrazami, krzyżów do procesji srebrzonych i mosiężnych, kiercy, marszałek, baldachimów, chorągwi, lichtarzy na ołtarz, ołtarzyków do noszenia w różnym stylu, zastony itd., **odnawia i restauruje kościoły**, wykonuje wszelkie prace pozłotnicze.

Równocześnie poleca swój wielki zapas wyborowego szkła i podejmuje wszelkie oszklenia budowli i reperacje, jako też gustowne **wykonanie okien kościelnych w olów.** (2640)

Szkło w kistach do inspektów, jako też g-towe okna inspektowe. **Oprawa obrazów.** — Ceny umiarkowane, rzetelna i skora usługa.

Szanownej Publiczności donoszę, iż otworzyłem w **Poznaniu** pierwszorzędną, przy **ul. Wielkich Garbarych nr. 8.** (2648)

Restauracja

pod złotym Orłem,

połączoną z lokalem rozmaitych piw, win i obiadów jako też noclegów i zajeżdżną stajnią. Polecam to moje przedsiębiorstwo łaskawym względem, ręczę za skora i rzetelną usługę z szacunkiem

PUDELEWICZ.

Pożyczki

na gospodarstwa i dobra bez taksy po 4% od sta bez, a po 4 1/2 do 5 proc. z umarzeniem zaraz. Do zgłoszenia dodać należy wyciąg gruntowy od mierzniaka, wiadomość o wymiarze, również czy zaraz mogą dać spłacić zaliczką długi? (2639)

Śniegocki,

tłomacz sądowy pensjonowany w **Kościanie**, obok Nowego Sądu.

Ceglarza,

dobrze poleconego, poszukuje Wielka Kolumna p- Amsee. (2616)

Fortepian,

(2609)

krótkie skrzydło Irmlera, jest bardzo tanio zaraz do nabycia. **Św. Marcin nr. 2, II piętro.**

Ekonom żon., 44 lat wieku, z wyższym wykształceniem gimnazjalnym, obeznany z wszelkimi gałęziami gospodarstwa postępowego, silny i energiczny, z najlepszymi rekomendacjami z wzorowych gospodarstw, szuka posady odpowiedniej od Now. Roku. Blizszej wiadom. udzieli Ekspedycja Wielkop. pod nr. 2654.

2 pokoje i kuchnia

dla spokojnych mieszkańców od 1-go stycznia 1889 do wynajęcia przy **ul. Szewskiej nr. 17.**